

11 stycznia 2008



Dobre wieści dla zdających na prawo jazdy

Nie będzie kolejek na egzamin, nie wzrosną opłaty, a i egzaminatorzy będą zadowoleni. Tylko ośrodek ruchu drogowego ma kłopot, bo musi szukać pieniędzy.

Nie będzie kolejek na egzamin, nie wzrosną opłaty, a i egzaminatorzy będą zadowoleni. Tylko ośrodek ruchu drogowego ma kłopot, bo musi szukać pieniędzy.

Zgodnie z zarządzeniem ministra transportu i drogownictwa (obecnie infrastruktury) egzaminatorzy będą lepiej zarabiać już od stycznia. Dotychczas pensja osoby, który miała uprawnienia do przeprowadzania egzaminów na kategorię B, wynosiła 2,3 tys. zł brutto, teraz będzie to 2,5 tys. zł na rękę.

Zmieni się też system wynagradzania. Według starych zasad najwyższe pensje mieli uprawnieni do egzaminowania np. na kilka kategorii praw jazdy. – Tylko że w praktyce najczęściej przeprowadza się egzaminów na prawo jazdy kat. B. Tacy egzaminatorzy pracowali najczęściej, a zarabiali najmniej. Taki system płac był niesprawiedliwy – tłumaczy Tomasz Piętka, główny specjalista w departamencie transportu drogowego Ministerstwa Infrastruktury.

Teraz to, ile zarobi egzaminator, będzie zależało od tego, ile przeprowadzi egzaminów. – Oczywiście wyższe kwalifikacje też będą nagradzane, ale w formie dodatku. To da motywację do ich podnoszenia – twierdzi Piętka.

Podkreśla, że zmiany wymusiły same wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego, którym brakowało ludzi do pracy. – Każdy kto zrobił uprawnienia do szkolenia i egzaminowania, podejmował pracę w szkole jazdy jako instruktor, bo tam zarobił dwa razy tyle. A kolejki czekających na egzamin wciąż się wydłużały. Zależało nam także na odmłodzeniu kadry, na zachęceniu młodych osób do podjęcia tam pracy – przekonuje Piętka.

Czesław Dawid, dyrektor kieleckiego WORD-u, potwierdza, że nowe rozporządzenie ministra dotyczące płac powinno poprawić sytuację zdających. – Już zatrudniłem dodatkowo dwóch egzaminatorów, jeden z nich otwarcie mi przyznał, że do zmiany pracy skusiła go dobra pensja. Mam jeszcze przygotowane dwa etaty, jeżeli znajdą się chętni, to oznacza, że czas oczekiwania na egzaminy znacznie się skróci.

W Kielcach na egzamin z prawa jazdy czeka się około miesiąca. – W tym roku planujemy przeprowadzić ich o 2 tys. więcej niż przed rokiem. To oznacza znaczną poprawę sytuacji – twierdzi dyrektor Dawid.

To nie koniec dobrych wiadomości, wzrost płac egzaminatorów nie oznacza zmian cen egzaminów. Ministerstwo utrzymało obecną stawkę (112 zł) i, jak zapewnia Piętka, nie ma mowy o jej wzroście.

Tyle, że WORD-y same się finansują i same muszą na te podwyżki zarobić. – Konsultowaliśmy to z dyrektorami i z ich relacji wynikało, że mogą sobie na takie podwyżki pozwolić – zapewnia Piętka.

Według Dawida sytuacja wcale tak różowo nie wygląda. – Oczywiście, my już od ubiegłego roku szykowaliśmy się do tej sytuacji, oszczędzaliśmy, na czym się dało: prenumeracie, telefonach, paliwie. Dzięki temu ten rok, uwzględniając podwyżki, zamkniemy na zerze, ale nie sądzę, by bez podniesienia opłat za egzaminy dało się dłużej niż rok, półtora funkcjonować. Bo to oznacza brak możliwości zakupu nowych samochodów do egzaminowania, a te w takich warunkach pracy szybko się zużywają. To też brak możliwości rozwoju ośrodków – podkreśla dyrektor kieleckiego WORD-u.



Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce